№ 16. 20 kwietnia 1924 r. Rok VI.

Należność za przesyłkę opłacona w urzędzie pocztowym



TYGODNIK INFORMACYJNO-SPOŁECZNY
PRZY WSPÓŁPRACOWNICTWIE KOMISJI REDAKCYJNEJ.

Adres Redakcji i Administracji: Sieradz — Telefon № 10. Skrzynka poczt. № 49.

Cena Tygodnika miesięcznie z przesyłką 50 groszy polskich.

KALENDARZYK.
20. N. Zm.Chr.P. Sulbicjusza m.
21. P. Poniedziałek Wielkanoc.
22. W. Gajusa i Sotera, pp. mm.
23. Ś. Wojciecha b. m.,
24. C. Jerzego m., Fidelisa w.
25. P. Marka ew.
26. S. M. B. dobrej rady,

Oczekiwanie.

Obiecał wobec Krzyża, że z martwych powstanie
I śmierci Swej nieprawdą Prawdzie da świadectwo...
Gdzieżeś tedy jest, Boże i gdzieżeś jest Panie?
Czeka tutaj na Ciebie męka i kalectwo.

Płakanie głośne niewiast i mężów zgryzota
Wygląda Cię skrwawionem i zalękłem okiem...
Naprzeciw Ciebie wyszła biednych dusz tęsknota.
Alleluja! och, zjaw się, nakryty obłokiem!

Niech z mężów jeden wyjdzie na drzewo palmowe
I pośle wzrok ku słońcu, bo wyjdzie ze słońca,
I niech woła, niech woła... Na drogi krzyżowe
Wyślijmy najszybszego z pośród ludzi gońca.

A kiedy się ukaże, niechaj każdy chwyta
Z Jego oczu spojrzenie słodkie w swoje oczy,
Niech każdy Jego duszę o swoją zapyta
W wielkiej ciszy... A niechaj ciżba się nie tłoczy.

Niwiasty, które trwoży straszny trud porodu,
Niech szat się Jego dotkną. Niechaj trędowaci
Całują ślad gościńca, jak kwiecie ogrodu,
Niech proszą o jałmużnę, chorobą bogaci.

A kto z nas ma od bluźnierstw popękane wargi,
Z kamiennych naczyń wonie niech na wargi leje,
Niech zeschłym liściem z ust nam nie padają skargi,
Niechaj słowa woniami sycą nam oleje.

Mętem nie gaśmy Jego ócz słodyczy,
Niech słów kwieciem bagienne w nas zarośnie wnętrze,
Wysiłkiem dzierżmy mękę, jakby psa na smyczy,
By nie padła na Jego piesi przenajświętsze.

Ostatni nasz ratunek jest w Nim!... Goniec bieży,
A obłęd jego oczu przed nim — wieścią skory:
Niechaj nas radość wielka gromem nie uderzy,
Niech w dłoni ściśnie serce, kto czekaniem chory.

Kwiaty pachną, w powietrzu śpiewają anieli,
Niebo, jak dzwon niezmierny sercem świata dzwoni:
Oto idzie przez ścieżki w swej grobowej bieli,
W oczach jasnych ma słońca, a chorągiew w dłoni,

O, gdzieże była, Panie, dusza Twoja boska,
Zanim grób się Twój otwarł wśród cudownych znaków
I dokąd Cię serdeczna Twa powiodła troska?
Byłżeś w piekle przez trzy dni, czyś był u Polaków?

O, bądźże miłosierny! Patrz, jak lud się korzy,
I o ziem tłukąc czołem, wybija pokłony,
Że cię bólem napełnił, jasny Synu Boży,
I polską poił żółcią, kiedyś był spragniony.

Zmiłuj się, jako czynisz to od lat tysiąca
Rok w rok, kiedy od nowa pięć ran Swoich krwawisz
Oto płaczą Polacy, lecz ciżba płacząca,
Zakrzyknie Alleluja, bo wie że ją zbawisz.

Kochaliśmy kaźń, mękę, rozpacz i katusze,
Więc w łasce Swej niezmiernej zmartwychwstały Panie,
Naucz dzisiaj nieszczęsne nasze polskie dusze:
Jak trzeba nie śmierć kochać, ale Zmartwychwstanie!

Kornel Makuszyński.

Święcone staropolskie.

Zwyczaj urządzania święconego w takiej postaci, jak u nas, właściwy jest tylko w Polsce i nie znają go w innych krajach Europy. Ponieważ przodkowie nasi, żarliwi w służbie Bożej, obchodzili Wielki Post dużo surowiej, niż inne narody chrześcijańskie, przeto nic dziwnego, że gdy czas pokuty dobiegał końca, spragnieni byli zadosyćuczynienia umartwionej naturze przez lepsze pożywienie i zabawę, a tej uciechy dostarczać im miała wesoła biesiada w gronie rodziny i przyjaciół. To też gdy święta Wielkanocne zbliżały się, gospodynie polskie upadały ze zmęczenia gdyż przez cały Wielki Tydzień musiały tak się zwijać, tak zgrabnie obracać, aby znaleźć czas nietylko na nabożeństwo i przedświąteczne porządki, ale także i na zaopatrzenie domu w odpowiednią ilość gotowego, wyborowego jadła, aby starczyło nietylko dla licznej rzeszy zgłodniałych domowników, ale także i dla wszystkich proszonych lub oczekiwanych, wreszcie niespodziewanych gości, a wszystko musiało być smaczne, udane i wszystkiego wbród, dostatnio i obficie bo tego honor gospodarski i staropolska gościnność wymagały, a wszystko gotowe na Wielką Sobotę w południe, bo o tej porze ksiądz przyjeżdżał święcić. Więc też w ostatnich tygodniach Wielkiego postu rwetes panował w każdym dworze, dworku i domeczku, w kuchni i piekarniku nie do opisania. Wrzało tam jak w ulu—piękna płeć białogłowska uwijała się wszędy, nie dosypiając nocy—tu piorą, tam bielą, szorują i gotują, a przedewszystkiem pieką, pieką i pieką bez końca, a potem znów wiercą, smarują, lukrują i stroją... Gospodynie prześcigają się w tych kunsztach—wszak święcone wielkanocne to pierwszorzędna dla nich rewja, to główna okazja popisu przed rodziną i okolicą, ze swych talentów gospodarskich. To chwila tryumfu lub porażki—zależnie czy szczęśliwa albo umiejętna gosposia—częstując zebranych gości, mogła pochwalić się świetnie udaną, białą a rumianą, lekką a wysmukłą i słodką babką, czy też przeciwnie, wstydzić się musiała, nieszczęsna, jeśli tylko zakalec mogła sprezentować przed współzawodniczkami.

Ciasto piekły prababki nasze zwykle na drożdżach, pozostałych po wyrobie domowego piwa i po większej części na miodzie, gdyż wyrób buraczanego cukru był jeszcze wtedy nieznany, a trzcinowego z Ameryki trudno było wtedy w Polsce dostać, a i ten także był produktem późniejszych czasów. Za to jajek nie żałowano nigdy, bo było ich wszędzie wbród. To też ciasto lekkie było jak puch. Tak zwanych zamorskich korzeni, t. j. cynamonu, goździków, muszkatołowej gałki nie żałowano do smaku, a szafran był najulubieńszą przyprawą. Z orzechów, miodu, maku, sera i bakalji przyrządzano małe i cienkie placuszki zwane mazurkami i wszystko garnirowano suto ową sprowadzaną z gorących krajów „bakalją“ lub smażonemi w miodzie domowemi konfiturami. Na pieczyste zaś i wędliny dostarczały mięsiwa nietylko zasobne gospodarstwa domowe, ale i pełne zwierza dzikiego bory. Stoły uginały się pod tem wszystkiem, tak, że dziś niejednemu mógłby się wydać dziwnym, a nawet gorszącym taki zbytek w jedzeniu i piciu, ale trzeba wiedzieć, że ludzie dawniej byli zdrowsi i mniej nerwowi, więc i apetyty mieli lepsze, a powtóre, każdy choćby i najmniejszy dwór lub dom rodzinny utrzymywał na stole wielu bezdomnych rezydentów i rezydentek oraz całe zastępy licznej czeladzi, a wszyscy oni zasiadali do wspólnego stołu, lub dostawali osobne święcone. Spraszano też do siebie na święta wszystkich samotnych krewnych i znajomych, pamiętano o święconem dla starych sług, sierot, ubogich i wszystkich bez ogniska domowego we wsi i w okolicy. Dostawał też część święconego i proboszcz miejscowy i organista i służba przybyłych z sąsiedztwa gości, a także wszyscy, którzy przychodzili z życzeniami „po śmigusie“—trzeba więc było wielkich zapasów, aby wystarczyły,—że zaś Polak nabożny wszystko z Bogiem poczynać lubił, zaś gotowe smaczne jadło zbyt kusiło pusty żołądek, więc żeby zabezpieczyć się od złamania postu przy końcu oraz z błogosławieństwem Bożem zdrowo spożywać hojne dary nieba, wszedł w Polsce zwyczaj święcenia ich na Wielkanoc przez kapłana, poczem dopiero wolno było zabrać się do jedzenia.

O dawnem staropolskiem święconem w wielkopańskich domach czyta się wprost dziwy w starych pamiętnikach np. opis święconego u Xięcia Sapiehy w Dereczynie za czasów króla Władysława IV w połowie XVII w. robi wrażenie ustępu z baśni czarodziejskiej. Szły tam na stół w całości pieczone dziki i jelenie ze złoconemi rogami stały na stole, jak żywe,—dalej baby łokciowej wysokości, strojne w czepce z bakalji i bukszpanu okalały stół podwójnym szeregiem, a u stóp ich rozpościerały się szeroko wielkości koła młyńskiego słodkie placki—kołaczami zwane, zaś wszystko to suto przeplatane srebrnemi beczułkami i konwiami z winem i miodem.

Im skromniejszy dom, tem naturalnie skromniejsze było święcone, lecz wszędzie jednaki dla uczestników tradycyjny posiadało urok—a jeśli jeszcze pogoda sprzyjała, jasne słonko przygrzewało i wiosną pachniało w powietrzu, to już radowało się serce każde.

W W. Sobotę już od świtu zabierano się do zastawiania święconego. W przeznaczonej na ten cel komnacie, ustawiono pod ścianą największy jaki był w domu

stół, przykrywano go aż do ziemi białym, lnianym obrusem. Na środku stołu, na naczelnem miejscu, królował zawsze symboliczny: „Baranek Wielkanocny“, wyrobiony zwykle, przez któregoś z domowych artystów, z masła, z oczkami z pieprzu i z czerwoną chorągiewką, zmartwychwstania u boku, pokryty sierścią kudłatą, którą otrzymywano przez przeciskanie masła przez rzadki muślin. W niektórych okolicach stawiano poprostu prawdziwego baranka pieczonego w całości, z którego kosteczki, w wilję Przewodniej Niedzieli, zakopywano w 4-ch końcach wioski, co miało chronić ją od gradobicia. Za barankiem z tyłu dominował krzyż zielony, porosły młodą rzeżuchą, arcydzieło zwykle domowego ogrodnika. Na rogach stołu, niby wieże obronne figurowały cztery największe baby, z których chociaż jedna musiała, wedle obyczaju, doczekać Zielonych Świątek, w koło szły różne ciasta, mięsiwa zimne i napoje, wszystko suto garnirowane zielonym bukszpanem, barwinkiem oraz festonami aksamitnego widłaku—i kwiatami, o ile już jakie rozkwitały o tej porze, Na pierwszym zaś planie, przed barankiem, umieszczano zwykle kiełbasę, chleb, sól, chrzan i jajka, jako najistotniejsze części składowe święconego, bez których i najuboższe nie obchodziło się święcone. Te kolorowe jajka wielkanocne ozdobione rysunkami tak zwane „pisanki“, albo „kraszanki“ są arcydziełami rodzimej ludowej sztuki zdobniczej.

Gdy już wszystko było gotowe, a wysłani na zwiady chłopcy wiejscy dali znać, że „Dobrodziej“ jedzie, dzwoniono u dworskiej wieżyczki a na ten znak, jak za dotknięciem czarodziejskiej różdżki z pod każdej strzechy wybiegały gospodynie strojne niby kwiaty, w wielobarwne, odświętne wełniaki i szły gromadkami niosiąc każda wyłożoną białem płótnem kobiałkę, lub wielką misę glinianą, w których, wśród girland zielonego barwinku, błyszczały swoje złocistej kiełbasy, jaśniały białe placki, lub pierogi i mieniły się tęczowemi barwami prześliczne pisanki. A gdy zeszły wszystkie na wysypany żółtym piaskiem w esy floresy dziedziniec dworski i poukładały na przygotowanych stołach swoje zapasy—zdawało się, że wiosenny klomb zakwitnął. Wtedy czeladź wnosiła ceber pełen świeżej wody studziennej, a ks. proboszcz poświęcał ją, wrzuciwszy w nią szczyptę soli i poświęconą kropił żywność, ludzi i otoczenie.—Tę wodę święconą rozbierano potem do butelek, aby mieć w domu w każdej nagłej potrzebie, resztę zaś pozostałą wylewano z powrotem do studni.

Pożywanie święconego rozpoczynano jak i dziś, od święconego jajka, którem dzielono się, ściskając się i życząc sobie nawzajem „Wesołego Alleluja“—lecz gdzieniegdzie u ludu wiejskiego panował zabobon, że grzeszy ten ciężko, kto nie zje wpierw naczczo choć odrobiny chrzanu, tak że nawet małym dzieciom wkładano go po kruszynce, mimo ich protestów, do buzi.

Był zwyczaj, że w pierwsze święto gromadziła się cała okolica na święconem u proboszcza, któremu winszowano po kościele—resztę dnia spędzali wszyscy w domowem kole, przyjmując jedynie wizyty ludzi bezżennych i samotnych, którzy święconego sobie nie urządzali—Drugie zaś i trzecie święto przeznaczone było na wzajemne odwiedziny sąsiedzkie. Życie dawniej było bujniejsze, ochota dopisywała, to też goszczono się hucznie, ze szczerem sercem, a osławiona gościnność polska, najświętniejsze w dniach tych święciła tryumfy. Dziś minęły niestety stare złote czasy, a ojczysty obyczaj —idzie powoli w zapomnienie, a szkoda, bo nic nas nie zespala silniej z Matką—Ojczyzną—nic tak nie łączy w jeden łańcuch przeszłości z przyszłością, i nic tak nie koi na starość, jak wspomnienie miłych chwil z czasów dzieciństwa i młodości powtórzone, z poszanowaniem dla świętych tradycyj, przez dzieci i wnuków.

Halina Kamocka.

TRUCIZNA.

Ostatnimi czasy widocznem jest wzmożenie się nadmiernego spożycia alkoholu we wszystkich warstwach ludności, za wyjątkiem żydów, a szczególnie wśród wieśniaków. Toteż może na czasie będzie poruszenie tej sprawy, zwrócenie na nią szczególnej uwagi i podjęcie walki przeciwalkoholowej o zdrowie i duszę narodu.

Spożycie alkoholu w postaci wina, wódki, piwa itp. w ostatnich czasach wzmogło się niepomiernie i szerzy się zastraszająco. Wszyscy wiemy, że alkohol zawiera w sobie truciznę, że pijaństwo jest największem nieszczęściem ludzkości, a jednakże przy każdej sposobności piją mężczyźni i kobiety, starcy i dzieci, bogaci i biedni. Alkohol wprawdzie, chwilowo wzmaga nasze nastroje wesołości lub smutku, lecz w skutkach zawsze pozostawia niesmak i przygnębienie. Szukamy w nim uciech i zapomnienia, a znajdujemy tylko truciznę.

Najcenniejszym skarbem dla człowieka jest zdrowie; toteż pragniemy długiego życia i zdrowia, a tak mało dbamy o ten nasz największy skarb i z zadziwiającą rozrzutnością szafujemy nim na wszystkie strony, hołdując wszelkim używkom, a w szczególności nadmiernemu spożyciu alkoholu, niepomni że na dnie każdego wypitego kieliszka, czy szklanki kryje się wyobrażenie trumny.

Szczególną uwagę podczas picia zwracamy na czystość kieliszków, ażeby ustrzec się przed zarazkami chorobotwórczemi, a wchłaniamy w siebie truciznę. Ileż to przedwczesnych zgonów, przeróżnych chorób i wad organicznych, ile cierpień moralnych i dramatów rodzinnych zawdzię-

czamy alkoholowi. Marnujemy zdrowie, czas i pieniądze zatracamy poczucie obowiązku i honoru, depczemy szczęście rodzinne i z dziką upartością przyspieszamy kroku do mogiły.

Dziwną jest miłość rodzicielska poświęcająca się dla dzieci, a nie umiejąca wpoić w nie zasady abstynencji i rodzice nietylko, że patrzą na picie „przez palce" lecz, o zgrozo, sami podają im do ręki truciznę, nie bacząc, że ona działa niszcząco aż do 4-go pokolenia.

Zdarza się często, że ktoś będąc w towarzystwie wymawia się od picia, lecz zazwyczaj ulec musi, czy to w imię przyjaźni, czy też pomyślnego załatwienia sprawy. Zmuszanie do picia jest oznaką braku inteligencji i dowodem ciemnoty umysłowej.

W imię przeto zdrowia i szczęścia ogólnego zaprzestańmy spożywania alkoholu, a bezwzględnie nie zmuszajmy innych do picia. Urządzajmy w miastach i wsiach odczyty i pogadanki w szkołach, klubach, wszelkich zrzeszeniach i przy każdej nadarzonej sposobności na temat szkodliwosci alkoholu, a nie będziemy mieli przepełnionych szpitali i więzień. Sprawa to paląca i wielkiej wagi.

Ten tylko naród dojdzie do potęgi, dobrobytu, rozkwitu i wszechstronnego rozwoju, który lokale sprzedaży i składy alkoholu potrafi zamienić na szkoły, a fabryki wódek i destylarnie na drukarnie,

Droga ta doprowadzi do uzdrowienia narodu i stosunków

„Dziennik Narodowy" J. K.

Z NASZYCH STRON.

Wszystkim naszym czytelnikom, współpracowikom i organizacjom społecznym załączamy życzenia

WESOŁEGO ALLELUJA.

Redakcja.

Sejmik Sieradzki.

W dniu 10 b. m. w miejscowej sali teatralnej przy udziale 44 człon. odbyło się zebranie Sejmiku Powiatowego.

Jednogłośną uchwałą zatwierdził Sejmik budżet na r. 1924 obejmujący łączną kwotę wydatków 550.280 zł. 26 gr.

Wspomniany budżet różni się tem od budżetów z lat poprzednich, że niema w nim samodzielnych podatków samorządowych jak od koni, bydła, psów, podatku szpitalnego, od broni myśliwskiej i prawa polowania, oraz od węgla.

Ustawa o tymczasowem uregulowaniu finansów samorządowych zniosła samoistne podatki powiatowe, wprowadzając natomiast dodatki do państwowego podatku gruntowego, które w połowie pokrywają wydatki objęte wspomnianym budżetem.

Jakkolwiek ogólna suma wydatków przewidzianych budżetem wynosi 550.280 zł. 26 groszy to o ile jednak z sumy powyższej wyłączymy wydatki preliminowane na koszta utrzymania dróg państwowych, (Zduńska Wola—Sieradz—Błaszki i Sieradz—Złoczew) utrzymywanych z funduszów państwowych w kwocie 126.134 zł. 44 gr. to faktyczna suma wydatków wynosi 424.145 zł. 82 gr.

Z pozostałej sumy największa część gdyż około 23% przypada na koszta utrzymania dróg wojewódzkich i powiatowych, oraz na zwrot Ministerstwu Spraw Wewnętrznych 1/4 części ogólnych kosztów utrzymania policji państwowej również wysokości około 23%.

Reszta wydatków w stosunku procentowym przedstawia się następująco:

Płace urzędników i służby .	10%
Rolnictwo	2%
Zdrowotność i Szpitalnictwo .	8%
Szkolnictwo i Oświata . . .	6%
Budowa dróg	8%
Udział gmin w podatkach samorz.	8%
Opieka społeczna	1%
Kultura	1%
Nieprzewidziane wydatki . .	2%
Wydatki nadzwyczajne . . .	4%

Tu zaznaczyć wypada, że w sumie wydatków nadzwyczajnych mieści się kwota 2,500 zł. użytych na zakupno 25 akcji Banku Polskiego.

Nie mniej pochwały godną jest jednogłośna uchwała Sejmiku przeznaczająca z wydatków nieprzewidzianych 5,000,000,000 mk. na kupno aeroplanu ćwiczebnego dla wojska.

Koncert.

Staraniem miejscowego Komitetu „Przyjaciół Wojska" i oficerów P. K. U. odbył się koncert orkiestry wojskowej 31 p. S. K. z Łodzi dn. 5 kwietnia r. b. w sali teatralnej w Sieradzu.

Wyrazem sympatji społeczeństwa dla organizacji jest udział widzów, na występach urządzonych. Publiczność, widząc rozlepione afisze, nie tyle zwraca uwagi na sztukę wystawioną i na cenę biletów ile na organizatorów występu i na cel przeznaczenia dochodu.

Pp. oficerowie P. K. U. ze swoim p. pułkownikiem na czele, rozumiejąc szczytne swoje stanowisko, umieją wyrabiać coraz większą sympatję i szacunek wśród społeczeństwa dla wojska. Widzimy to w organizacji Komitetu „Przyjaciół wojska" i w organizacji bibljoteki dla P. K. U.

Nic więc dziwnego, że koncert orkiestry wojskowej w Sieradzu cieszył się wielkim powodzeniem, a sala teatralna była przepełniona.

Na program Koncertu złożyły się utwory kompozytorów. Paderewskiego, Moniuszki, Zawadzkiego, Grieg'a, Bramsa, Souppe'go, Powell'a,

Hipolita, Iwanowa i Adamczyka.

Utwory powyższe zostały odegrane przez orkiestrę dętą, smyczkową i mieszaną świetnie, ku wielkiemu zadowoleniu słuchaczy. Długo niemilknące oklaski publiczności były szczerem podziękowaniem dla dyrektora orkiestry, a dla organizatorów koncertu uznaniem był wynik kasowy, dający możność przeznaczenia znaczniejszej sumy, na bibljotekę P.K.U.

* **„Obrońcy Lwowa"** obrazek sceniczny w 4-ch aktach, osnuty na najświeższych wydarzeniach w walce z Rusinami, napisany przez Stanko wydany nakładem „Ziemi Sieradzkiej" co raz częściej zostaje przedstawiany na scenie amatorskiej naszych organizacji społecznych.

W roku zeszłym wystawiony w Zduńskiej-Woli cieszył się wielkim powodzeniem.
Obecnie wystawiony d. 12 b. m. w Sieradzu przez grono amatorów pod reżyserją Br. Jędrzejaka na rzecz wielce sympatycznego T-wa gimnastycznego „Sokół" w Sieradzu, cieszył się bojkotem tylko żydów, ani jednego z naszych nie było na przedstawieniu. Dla tego też zaznaczamy, że każda prawdziwa polska organizacja musi wyrazić swoje zadowolenie jeżeli w jej zespole nie ma żadnych czynników destrukcyjnych, wpływających ujemnie na rozwój życia narodowego.

Amatorzy przedstawienia wywiązali się z zadania dobrze. Największą atrakcją występu była orkiestra dziecinna, pod dyrekcją nauczyciela p. Pększyca, grająca w czasie antraktów. Wszyscy byli wprost zachwyceni muzyką dzieci grających w dużym zespole na różnych instrumentach: cytrach, gitarach, mandolinach i innych. Serca rodziców rosły z radości, widząc swoich małych pupilków przejętych wykonaniem utworów z naj większą swobodą i cywilną odwagą. Dla tego należy się uznanie pp. nauczycielom za gorliwą pracę nie tylko w szkole w czasie obowiązkowym, ale podjętą z własnej inicjatywy w różnych organizacjach pozaszkolnych, ułatwiających rodzicom wychowanie młodzieży.

Warta.

* W pierwsze i drugie święto Wielkiejnocy t. j. d. 20 i 21 kwietnia odbędzie się w Warcie na sali szpitalnej przedstawienie amatorskie na które złożą się „D z i e c i a k i" — komedja w jednym akcie przez Świderskiego — „J o j n a S w a t" monolog — „C z a r y" — komedja w jednym akcie przez Z. Przybylskiego.

Dochód czysty z przedstawienia zostanie przeznaczony na rzecz remizy strażackiej. Komitet organizacyjny zaprasza wszystkich życzliwych dla tak sympatycznej organizacji jaką jest Straż Ogniowa o liczny udział. Bilety na przedstawienie wcześniej można nabywać w Aptece.

Z Łasku.

* Przypatrując się działalności mieszkańców naszego miasteczka na niwie społecznej, doznaje się wrażenia, że bawią się jak dzieci. Do związków, stowarzyszeń i towarzystw wybiera się jedne i te same osoby, daje im się najzaszczytniejsze stanowiska poto, aby jako osoby przewodniczące czy prezentujące figurowały na papierze nic nie robiąc. Dziwnem jest, że częstokroć dostaje się na naczelne stanowisko pewna osoba, nie dlatego, że położyła jakiekolwiek zasługi na tej niwie, lub z tego czy innego względu jest odpowiednią, lecz dlatego, że ktoś ją przedstawił, a zgromadzeni nie oponowali mało się tem przejmując.
Czas byłby, abyśmy sprawy społeczne przestali traktować po macoszemu, a także abyśmy, przyjmując na siebie rolę przewodniczących czy prezesów nie byli „malowanymi", a ciążące na nas obowiązki wypełniali należycie. Niech nam nie chodzi o piastowanie tytułów i przodowanie w kilku naraz organizacjach czy związkach, a wówczas będziemy mogli odpowiedzieć zadaniu.

Obserwator.

Z POLSKI.

Urzędowanie i urlopy w czasie świąt Wielkiejnocy.

Z powodu świąt Wielkiejnocy urzędowanie w dniu 18 bm. trwa do godziny 3-ej w dniu zaś 19, 20 i 21. wolne są od zajęć służbowych. Na okres świąt Min. Spraw Wojskowych zezwolił dowództwom oddziałów na udzielenie personelowi wojskowemu i cywilnemu urlopów świątecznych od dnia 19 do dnia 22 włącznie.

Zjazd wojewodów.

Z Województwa Łódzkiego dowiadujemy się, iż w pierwszych dniach maja rb. ma się odbyć w Warszawie zjazd wojewodów z całej Rzeczypospolitej. Celem zjazdu będzie omówienie spraw dotyczących administracji państwowej. Między innymi rozpatrywane będą sprawy pracy państwowej, oraz kwestja przekazania wojewodom niektórych agend Min. Spraw. Wewn.

Zjazd Rzemieślniczy w Łodzi.

Opracowany przez Ministerstwo Przemysłu i Handlu projekt o Izbach Rzemieślniczych wzbudził szerokie zainteresowanie wśród szerokich kół miejscowych rzemieślników.

Celem uzgodnienia zgłaszanych przez poszczególne Tow. Rzemieśl. „Resursa" postanowiła zwołać Zjazd Chrześcijańskich Towarzystw Rzemieślniczych i Cechów znajdujących się na terenie Województwa Łódzkiego.

Powołany został specjalnie Komitet Zjazdu który oznaczył dzień Zjazdu na 27 bm.

Towarzystwo Rzemieślnicze i Cechy pragnące wysłać swych delegatów na Zjazd proszone są by na dni 7 przed Zjazdem powiadomili Komitet Zjazdu o liczbie delegowanych osób celem przygotowania potrzebnej liczby noclegów.

Komitet Zjazdu nie wątpi, że szerokie masy rzemieślników zainteresują się Zjazdem i każde Chrześcijańskie Towarzystwo Rzemieślnicze i każdy Cech znajdujący się na terenie Województwa Łódzkiego wyślą swoich delegatów na Zjazd.

Wszelkie zapytywania odnoszące się do Zjazdu kierować należy do biura Komitetu Zjazdu, mieszczącego się w głównym gmachu Towarz. Rzemieśln. Resursa (1 piętro sala Nr. 257 w Łodzi przy ul. Kilińskiego Nr. 123. (dawniej Nr. 117).

Wszechpolski zlot młodzieży w Częstochowie.

Staraniem Rady Nadzorczej Zjednoczenia Stowarzyszeń Młodzieży polskiej, pod protektoratem J.E.Ks Bisk. Zdzitowieckiego, odbędzie się dwudniowy zlot młodzieży żeńskiej katolickiej w Częstochowie w d. 4 i 5 maja br. W zlocie biorą udział X. X. Sekretarze generalni, patronowie, członkowie patronatu oraz młodzież. Bogaty program zlotowy

oraz historyczna miejscowość, dają gwarancje iż w zlocie wezmą udziały tysiące młodzieży.

Biskupi fancuscy w Polsce.

Na zaproszenie Episkopatu Polskiego przybywają do Polski biskupi francuscy. Przyjazd ma charakter urzędowy i nastąpi w sobotę dnia 14-go czerwca do Poznania. Dostojnicy Kościoła francuskiego zabawią przez 3 dni w Poznaniu. W czasie ich pobytu odprawione będą solenne nabożeństwa oraz odbędzie się wielka Akademja.

W Polsce zabawią członkowie Episkopatu Francuskiego około 2-ch tygodni. Projektowane jest zwiedzenie Łodzi, Częstochowy, Lwowa, Krakowa i G. Śląska. Przybywają: Kardynał ks. Dubois, jego Wikarjusz Jeneralny i trzej biskupi: ks. biskup Chaptal, znany z swych usiłowań Zjednoczenia Obrządku Grecko — Katolickiego z Łacińskim oraz monsignor Bauddillart, rektor Instytutu Katolickiego w Paryżu, Członek Akademji Francuskiej i Prezydent Komitetu Katolickiego. Biskupi przybywają na zaproszenie wystosowane przez ks. Kardynała Dalbora.

Warszawa.

Wykryto cały arsenał bomb, 23 sztuki. Bomby mogły wybuchnąć za najmniejszem uderzeniem, siejąc śmierć na 100 mtr. wokoło. W podejrzeniu są komuniści, policja prowadzi śledztwo.

W stolicy toczyła się przez 7 dni rozprawa przeciw 26 komunistom o agitacje, przeważnie żydom i żydówkom, zostało 22 oskarżonych na twierdze lub ciężkie więzienie od $1\frac{1}{2}$ roku do 6 lat. Oskarżeni po wyroku dopuścili się zniewagi sądu za co będą prawdopodobnie karani.

Łódź.

Dnia 9 m. b. wybuchł pożar w zabudowaniach przędzalni Angersteina przy ulicy 6-ego Sierpnia 17 (róg Gdańskiej)

Fabryka ostatnio czynną była bez przerwy dzień i noc. Także i ostatniej nocy kilka oddziałów pracowało normalnie. W zabudowaniach więc znajdowało się kilkudziesięciu robotników.

Pożar wybuchł na najwyższem piętrze i objął najpierw zabudowania kotłowni i całe poddasze gmachu przędzalni.

Naczelnik oddziału ś. p. Kamiński w towarzystwie dwóch strażaków momentalnie zorjentowawszy się w sytuacji, wtargnął do stojącego w płomieniach budynku przędzalni i klatką schodową dostał się na drugie piętro, by skonstatować, czy ratunek tego piętra jest jeszcze możliwy i jak należałoby doń przystąpić.

Wnet zaczęły się walić płonące wiązania sufitów między piętrami i łamać się poczęły ciężkie wały transmisyjne, przechodzące w poprzek gmachu. Kilkanaście minut nie minęło od zajęcia się drugiego piętra, a całe wnętrze fabryki zawaliło się na parter i zionęło morzem płomieni, z którem wszelka walka z góry skazaną była na niepowodzenie.

W tem piekle, w tem morzu ognia, węglą się szczątki bohaterów, którzy zginęli na stanowisku w obliczu najgroźniejszego wroga.

Naczelnik V oddziału Kamiński, jeden z najdzielniejszych, jakich wydała Łódź w walce z niszczącym żywiołem ognia, weteran w swym zawodzie, któremu Łódź zawdzięcza niejeden ratunek w groźnem niebezpieczeństwie i dzielni i gorliwi strażacy Bogusz i Wasserlink.

Kraków.

Policja w Krakowie wykryła szajkę włamywaczy, która pod nazwą „czarnej maski“ dokonała 42 włamań i kradzieży. Członkowie bandy mieli specjalne legitymacje i pozostawali w kontakcie z oddziałami organizacji w innych miastach. Na czele bandy stali: Aleksander Rzeżucha i Mieczysław Walewski ze Lwowa oraz znana złodziejka Sabudowa. W związku z aresztowaniem bandy, aresztowano również szereg paserów.

Budowa portu w Gdyni.

W związku z zawarciem umowy rządu z polsko-francuskim koncernem budowy portu dowiadujemy się, że budowa portu gdyńskiego trwać ma 5 lat i obejmować jeden basen wewnętrzny o głębokości 10 mtr., a port z basenem o głębokości 8 mtr., dojazdowy kanał wynosić ma 11 mtr. głębokości. Po dwóch latach robót 600 mtr. nadbrzeża będzie oddane do eksploatacji.

Pensje dla kawalerów orderu „Virtuti Militari“

W związku z expose premjera i ministra skarbu o sanacji finassów i o tem, że rząd ma już dość środków, by móc przystąpić do robót inwestycyjnych, dowiadujemy się, że niektóre kluby sejmowe zamierzają na jednym z najbliższych posiedzeń Sejmu, poruszyć sprawę wypłaty zaległych pensji kawalerom orderu „Virtuti Militari“. Pensje te są już od trzech lat nie wypłacane i przeciętnie dla każdego kawalera orderu przypada obecnie już 1.200 zł. polskich.

Walka z wścieklizną.

Województwo Łódzkie rozesłało do wszystkich starostów Województwa okólnik w sprawie zwalczania wścieklizny wskazując w nim, iż rozpoznawanie wścieklizny u zwierząt jest bardzo często tak trudne, że nietylko funkcjonarjusze policyjni, ale nawet i lekarze weterynaryjni stają wobec trudności decydowania o istotnem stanie zdrowia psa lub kota, które pozostawione przy życiu stają się wielce niebezpiecznymi dla życia ludzi i mogą przyczynić olbrzymie straty materjalne.

Z tego powodu nie należy zwlekać z zabiciem każdego podejrzanego o wściekliznę psa lub kota. Pozatem Województwo poleciło lekarzom weterynaryjnym aby w razie zestawienia sprawozdań o wściekliźnie, a w szczególności protokułów oszacowań za zabite z powodu wścieklizny zwierzęta, starali się przedstawić Urzędowi Wojewódzkiemu protokuły sekcyj psów, stwierdzające podejrzenie o wściekliznę.

Pożyczka amerykańska dla Polski.

Według nadesłanych informacji Polska ma otrzymać w lecie pożyczkę 800 milj. dolarów na cele Banku emisyjnego. Pożyczka ta ma dojść do skutku po przeprowadzonej konsolidacji 150 milj. długu polskiego z tytułu dostaw wojennych.

Uniwerstytet ludowy w Dalkach, w Poznańskiem, pod Gnieznem, zostanie otwarty 4-go maja r. b. i trwać będzie do końca sierpnia. Po program należy pisać do Poznania — Plac Wolności № 18.

Mamy nadzieję, że niedawno zorganizowane Koła inteligencji oświaty ludowej, zainteresują się w kursem wykładów w Dalkach, postarają się o wysłanie słuchaczy z każdego okręgu a potem zaprowadzą w Sieradzu podobny uniwersytet. Miejsca i słuchaczy niezabraknie, tylko pracy potrzeba.



ZE ŚWIATA.

Włochy.

— Odbyły się wybory do parlamentu, odnieśli zwycięstwo faszyści. Rezultaty są następujące: Wybrano: 375 faszystów 40 popolori (ludowców), 17 libertów, 12 t. zw. „Opozycji Konstytucji“, 11 socjaldemokratów, 22 makrymalistów, 17 komunistów i 16 różnych.

Rumunja.

— Z Kiszyniowa komunikują o wykryciu przez władze tamtejsze organizacji komunistycznej, utrzymującej stosunki z rządem sowieckim i prowadzącej agitację bolszewicką. Podczas rewizji miano znaleźć dokumenty, stwierdzające zamiar bolszewików, wywołać rozruchy w Bessarabji.

Rosja.

— Dnia 8 kwietnia po 12 godz. naradach sądu ogłoszono wyrok w procesie kijowskim. Czterech oskarżonych skazano na śmierć, byłego prokuratora Szczebakowa, docenta sztuk pięknych i estetyki uniwerstytu Jakowlewa, panią Winogradową oraz b. wojskowego armji czerwonej Jedjeniewskiego, 5 oskarżonych skazano na 10 lat ciężkiego więzienia izolowanego, są to: prokurator Oniszenko, b. minister oswiaty i profesor akademji Mikołaj Wasilenko, b, komisarz Kiereńskiego i redaktor „Kijewski Myśli“ Konstanty Wasilenko, profesor uniwersytetu Smirnow adwokat Człogański publiczny Topuge 8 pozostałych w tej liczbie 5 kobiet 1 7 więzienia. Jest rzeczą charakterystyczną że obrońcy należący do czerwonej adwokatury, wybitni komuniści, jak np. Ratner wyraźnie stwierdzili że oskarżenie o szpiegostwo jest całkowicie bezpodstawne że można się dopatrzeć przestępstwa jedynie na podstawie, artykułu 72 sowieckiego kodeksu karnego, dotyczącego redagowania, przechowywania i rozpowszechniania kontrewolucyjnej literatury agitacyjnej. Za to przestępstwo przewidziane jest więzienie od 1 roku, w żadnem razie kara śmierci lub 10 letnie więzienie izolowane. Niesłychane jest okrucieństwo stosowane do Mikołaja Wasileńki starca 60 letn., który w ostatnim słowie przekonywał sędziów że nie może on stanowić niebezpieczeństwa ani politycznego, ani społecznego dla bolszewików że ostatnie lata życia pragnie poświęcić pracy naukowej.

— Z Moskwy donoszą, że w guberni Omskiej szerzy się głód. W połowie marca było już 80 tysięcy głodnych. Rząd Sowiecki nie jest w stanie dostarczyć dostatecznej ilości żywności wobec czego zanosi się na rozruchy głodowe. Rząd Sowiecki zwrócił się do południowych prowincji o dostarczenie zboża tamtejsi chłopi sprzeciwiali się temu i wystąpili nawet czynnie przeciwko komisjom rekwizycyjnym.

Poradnik Gospodarczy.

Krótki rys o zarybianiu stawów i sadzawek naturalnych.

Godny polecenia, tygodnik ilustrowany „Rolnik“, wychodzący we Lwowie, podaje bardzo wiele praktycznych wiadomości dla rolników, o czem się możemy przekonać z następującego artykułu napisanego p. J. Kamieńskiego.

Niezależnie od właściwych gospodarstw w stawach prawidłowo zbudowanch, spuszczanych na zimę i użyźnianych, istnieje wielka ilość wód stojących, sadzawek wiejskich, i dworskich, stawów i jeziorek, które rzadko gdzie są użytkowane dla rybołóstwa, a jednak nadają s ę doskonale i produkować mogą duże ilości ryb, przy bardzo małem nakładzie pracy i kapitału, przynosząc zarazem duże dochody hodowcy, korzystającego z dość wysokiej ceny ryb.

W wodach wyżej wskazanych, które zwykle nie mogą być spuszczane, mowy być nie może o prawidłowej hodowli ryb, mnożeniu, segregowaniu, zimowaniu i wychowaniu jak w prawidłowych stawach, ale może i należy uważać je za tuczarnie jednoroczne, zarybione z wiosną i wyławiane na jesieni. W ten sposób można być użytkowana każda sadzawka nie wysychająca w lecie; poza celem praktycznym jest jeszcze cel higjeniczny, ponieważ ryby znakomicie oczyszczają wodę z fauny drobnej i większej, a specjalnie z komarów, które są rozsadnikami febry i malarji. Główną zasadą hodowli jest danie im dostatecznej ilości wody i tlenu w niej i dostatecznego pożywienia, tak samo jak w każdej hodowli innej.

Pastwiskiem dla ryb — że tak się wyrażę — są t. zw. wody żyzne t. j. te, które zawierają składniki mineralne i organiczne w ilości wystarczającej dla wytworzenia planktonu czy drobnej flory i fauny. Im więcej woda i dno stawu zasobne są w składniki pożywne, tem większy przyrost ryb. Tem właśnie objaśnia się ogromne wahanie w przyroście ryb w rozmaitych stawach. Nawet w tej samej wodzie fauna wodna bywa różna w rozmaitych porach roku. Najmniejsza ilość fauny jest w porze zimowej, większa w początkach wiosny, zaś największa w lipcu i dlatego też największy przyrost ryby przypada na miesiąc letni, gdyż w miesiącach zimowych przyrost ten obniża się do zera. To też z nastąpieniem zimna, z chwilą obniżenia się temperatury wody poniżej 7° C. kiedy zawartość planktonu prawie znika, jednocześnie ryba przestaje żerować i na cały okres zimowy pogrąża się w rodzaj śpiączki. Stawy z wodą jałową można porównać do wygonu lub wydmy piaszczystej, stawy z wodą żyzną do obfitych pastwisk, zależnie od tego w jednych stawach należy obsadzić ryby gęściej, w innych rzadziej, aby się nie zagładzały. Oprócz pokarmów naturalnych, których obfitość warunkuje się pożywnością danej wody, ryba jako stworzenie żarłoczne, chętnie zjada i inne materjały odżywcze, dostarczone do stawu przez hodowcę.

Już z tej krótkiej wzmianki wypływa wniosek, że stawy i jeziorka, do których spływa gnojówka ze stajen, woda z podwórz, dróg i pól żyznych, dadzą bardzo obfity przyrost ryb, zasilane zaś wodą z lasów lub wygonów bardzo słaby. Z przeprowadzonych próbnych doświadczeń, przekonałem się, że gdy ryb nie podkarmiało się sztucznie, to przyrost roczny, zależnie od żyzności stawów może się wahać od 30 kg. do 600 kg. a nawet 400 kg. z morga (karpie). Stawy płytkie i ciepłe dostarczają

więcej pokarmu niż głębokie i zimne. Trzeba pamiętać, że o ile woda w stawie będzie zanadto zanieczyszczona, np. gnojówką, to ryby w niej wysną, nawet rośliny ulegają wypaleniu przez nawóz, jeśli go będzie za dużo, w każdym razie trzeba uważać, aby ścieki nie były zbyt obfite, gdyż wówczas rozkład materji organicznych pochłonie wszystek t. en, którego ryby pożądają w dużych ilościch, a w braku tegoż muszą oczywiście zadusić się. Jeśli zabezpieczyć się od tego nie można, to wówczas trzeba staw zwapnować (2—3 kg. wapna niegaszonego na 1 ha powierzchni stawu rocznie) i zasadzić trzcinę, która w żyznym stawie wspaniale wyrasta i zwłaszcza w okolicach podmiejskich daje dobre zyski jako materjał budowlany. Jest to wypadek bardzo rzadko spotykający się.

Przy zarybianiu trzeba zwrócić uwagę na następujące punkty, z których każdy kolejno omówię: a) oczyszczanie dna i brzegów, b) usunięcie grubej flory, c) wybór gatunku ryb i sprowadzenie zarybku, d) decyzja jak wielkie t. j. ilo letnie ryby chcemy sprowadzić, e) gęstość obsadzenia f) wypływanie.

Dno stawowe należy starannie oczyścić t. j. usunąć z niego duże kamienie, pieńki, potłuczone garnki i butelki gdyż o nie ryby najczęściej kaleczą się, a zarazem są one przeszkodą przy połowie szczególnie przy użyciu sieci, o ile brak w prawidłowych stawach mnichów do spuszczania wody. O ile dno pokryte jest grubą warstwą mułu wyługowanego przez wodę storfiałego, trzeba go ile możności usunąć, gdyż utrudnia połów i rozrost mikrofauny i flory tak pożądanej w stawach, a tem samem zmniejsza wydajność stawu i może zawierać zarodki zarazy, od których potem ryby cierpieć będą. W razie jeśli stawy zarośnięte są tatarakiem lub też trzciną, to należy je koniecznie usunąć (z wyjątkiem przenawożenia—jak już wyżej wskazałem), ponieważ zacieniające stawy ochładzają, wodę, niedostatecznie są insolowane i woda słabo nagrzewa się, skutkiem czego flora i fauna wodna nie rozwijają się pomyślnie, a przytem pochłaniają całą wydajność stawu, tak dalece, że w stawach zarośniętych ryby źle rosną pomimo karmienia, tak więc trzcina odbiera wszelką pożywność wodzie, pozatem uniemożliwiają te porosty wyłowienie ryb. Tępienie może odbywać się po spuszczeniu stawu lub też pod wodą. W pierwszym wypadku niszczy się albo przez wyorywanie lub wykopanie roślin, przez skoszenie kosą i specjalnemi do tego celu nożami. Niszczenie takie należy uskuteczniać kilka razy w roku, aby liście nadwodne nie mogły odżywić korzeni, a wówczas po kilkorazowem przyjęciu roślina zamiera, ponieważ woda wchodząca w otwarte pory po cięciu powoduje gnicie. Drobna flora podwodna jest bardzo pożądana, gdyż przysparza tlenu wodzie i jest pokarmem dla drobnej fauny, a przez nie i dla ryb. W razie zbyt gęstego rozwoju roślin, należy je przetrzebić za pomocą łańcucha, który prowadzony po dnie zygzakiem ścina i wyrywa rośliny. Drzewa nad stawem również ochładzają wodę i zanieczyszczają staw liśćmi. (d. c. n.).

Jak postępować z rozsadą kapusty wczesnej?

Kapustę na wczesny użytek sadzi się zwykle w drugiej połowie kwietnia do pierwszych dni maja. Termin wskaże tak dostatecznie ogrzana ziemia, jak i sama rozsada, która musi być jednak dobrze już na ewentualne przymrozki zahartowana. Sadzić należy tylko rośliny zdrowe, mocne, krępe, gorsze odrzucić, albowiem nie wydadzą nigdy należnej kapusty.

Wieczorem, dzień przed wyjęciem rozsady z inspektu, należy ją zlać mocno wodą, aby zjędrniała i łatwiej się przyjęła, wyjmować ostrożnie, podważając ręką, ale nie wytrząsając ziemi z korzonków, która w postaci małych grudek jest do nich przyczepiona, albowiem grudki te właśnie, łącząc się z ziemią w gruncie, dostarczają zaraz korzonkom, wilgoci. Sadzi się rośliny wpychając korzenie w pulchną wilgotną ziemię i obciskając dokładnie, uważać jednak należy ażeby korzonków nie zawijać i nie zasypać „serca“. Używanie kołków do sadzenia nie okazało się praktyczne również jak i maczanie korzonków w mieszaninie krowieńca z gliną, albowiem masa ta twardniejąc przeszkadza połączeniu się korzonków z ziemią i przechodzeniu do nich wilgoci. Po tygodniu należy przeglądnąć wysadzoną rozsadę i puste miejsca dosadzić, unikając umieszczania roślin w tych samych dołkach.

„Rolnik“ M. N.

Zgubiono paszport wydany w r. 1923 w m. Warcie imię Wolfa Napastka.

Redaktor i wydawca ks. Al. Brzeziński Tłocznia „Ziemi Sieradzkiej“ w Sieradzu